



## Przegląd informacji medialnych dotyczących geologii – lipiec 2011

Mirosław Rutkowski<sup>1</sup>

Wakacje w pełni, ale w mediach lipcowych sezonu ogórkowego nie widać. Ważne wydarzenia rozgrywają się bez przerwy na naszych oczach. Jedno z najbardziej istotnych – przejście prezydentury w Unii Europejskiej – odbyło się 1 lipca. Wśród wielu priorytetów, które rząd będzie starał się zrealizować w ciągu półrocznego przewodnictwa, na czołowych miejscach wymieniane są zadania środowiskowe i energetyczne, czyli leżące bezpośrednio w polu zainteresowań geologii.

Publicyści podkreślają wagę tych zagadnień dla naszej gospodarki i nie pozostawiają złudzeń – jeśli ambitne plany proekologiczne Unii Europejskiej zostaną w pełni zrealizowane, to ich koszt dla Polski może się okazać za wysoki. A plany owe dotyczą już nie tylko podwyższenia limitów emisji CO<sub>2</sub> i wprowadzenia podatku węglowego, ale obejmują również kwestię gazu łupkowego i domniemanych konsekwencji środowiskowych jego poszukiwania i wydobycia. Do grona przeciwników szczelinowania hydraulicznego dołączają kolejni europarlamentarzyści, przejęci straszną wizją pokazaną w paradokumentalnym filmie Josha Foxa *Gasland*. Rzeczowa kampania prowadzona przez specjalistów nie na wiele się zdaje, kolejne gminy protestują przeciwko rozpoczęciu wierceń. To zadziwiające, że jeden film, pełen nieścisłości i przekłamań, ma wciąż tak druzgoczącą siłę przebicia. Żywa ilustracja tezy Lenina, że kino jest najważniejszą ze sztuk.

Obok dwóch kluczowych tematów na łamach prasy niewiele już miejsca zostało na inne zagadnienia z sektora „geo”. Ale znaleźć je można. Sporo uwagi poświęcono geozagrożeniom, głównie osuwiskom i podtopieniom. Krakowski *Dziennik Polski* opublikował kilka artykułów o zapadającym się Kopcu Kościuszki, którego stan diagnozowali geolodzy z Oddziału Karpackiego Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego.

Jednodniową sensacją była informacja naukowców japońskich o wysokich koncentracjach niektórych metali ziem rzadkich w oceanicznych osadach dennych. Pisała o tym m.in. *Gazeta Wyborcza* 5 lipca w artykule *Będzie rewolucja na rynku metali ziem rzadkich?*

Zapewne z powodu okresu wakacyjnego sporo pisano o geoturystyce. Częstochowska *Gazeta Wyborcza* zapraszała na trzeci Jurajski Piknik Geologiczny, który odbył się w niedzielę 3 lipca w Olsztynie. Jednym z patronów imprezy był PIG-PIB. Specjaliści z instytutu zorganizowali

też w dniach 4–8 lipca zajęcia w ramach Letniej Szkoły Geologii.

Internetowa *TV Starachowice* opublikowała 25 lipca materiał pt. *Nie ustają starania o utworzenie Geoparku Doliny Kamiennej*, poświęcony rekonesansowi po geostanowiskach poprowadzonemu przez Grzegorza Pieńkowskiego. W wycieczce wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych trzech zainteresowanych powiatów.

Wśród wielu informacji, które przyniósł Internet, zainteresował nas opis działań geoedukacyjnych szkoły podstawowej w Jonkowie (woj. warmińsko-mazurskie, gm. Olsztyn). Zadziwia skala i poziom przedsięwzięć – szkoła przygotowała lapidarium poświęcone skamieniałościom w gładach narzutowych, prowadzone są wycieczki do żwirowni i piaskowni, wystawiono dwie tablice Geotrop, dostarczone przez PIG-PIB, planuje się dokumentowanie geostanowisk. Naprawdę imponujące!

## Groźne łupki

Mimo wakacji kampania demonizowania potencjalnej eksploatacji gazu łupkowego rozwija się w najlepsze. *Dziennik Gazeta Prawna* 4 lipca publikuje artykuł *Krucjata przeciw łupkom*. Dowiadujemy się z niego, że niemiecki eurodeputowany Jo Leinen, szef komisji ds. środowiska w Parlamencie Europejskim, domaga się dyrektywy unijnej ograniczającej poszukiwanie i wydobycie gazu łupkowego. Forsuje on również kary finansowe za szkody, jakie to wydobycie może spowodować. Ciekawostką – być może bez znaczenia – jest to, że wpływowi socjaldemokrata to dobry znajomy blisko związanego z *Gazpromem* Gerharda Schroedera.

Podczas nieformalnego spotkania ministrów środowiska, które odbyło się 11 i 12 lipca w Sopocie, nie omawiano co prawda kwestii dotyczących gazu łupkowego, ale na konferencji prasowej unijny komisarz ds. środowiska Janez Potocznik powiedział: *Unijne ramy prawne dotyczące zasad wydobywania gazu łupkowego powinny zapewniać bezpieczeństwo środowisku i ludziom*. Wypowiedź komisarza cytuje *Gazeta.pl* 12 lipca.

Wiele hałasu wywołał raport opublikowany przez Parlament Europejski, poświęcony negatywnym skutkom wydobycia gazu łupkowego. Opracowanie ostro krytykowane przez specjalistów i polskich europosłów przygotował niemiecki Instytut ds. Klimatu, Środowiska i Energii w Wuppertalu i firma konsultingowa *Ludwig-Bölkow-Systemtechnik*.

Mimo protestów Komisja Europejska kontynuuje jednak prace. 15 lipca *TVP Info* donosi w tekście pt. *Możliwe*

<sup>1</sup>Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, ul. Rakowiecka 4, 00-975 Warszawa; miroslaw.rutkowski@pgi.gov.pl.

regulacje ws. gazu łupkowego, że pod koniec roku KE ogłosi raport z badania unijnych przepisów pod kątem wydobycia gazu łupkowego. Jeśli istniejące regulacje okażą się niewystarczające, KE rozważy propozycje specjalnych przepisów. Poinformowało o tym biuro prasowe komisarza UE ds. energii.

Kontrkampania promująca wydobycie gazu łupkowego rozwija się wolniej i w zasadzie tylko na krajowym podwórku. Jak donosi *Gazeta Finansowa* w tekście zatytułowanym *Poszukiwania gazu bezpieczne dla środowiska* 29 lipca, PGNiG zorganizowało warsztaty edukacyjne w związku z zakończonym rok wcześniej szczelinowaniem w Markowoli k. Puław. Wiceprezes PGNiG Marek Karabuła przedstawił podczas nich raport Państwowego Instytutu Geologicznego o stanie gleby i podglebia wokół wiertni. Wartości wszystkich badanych parametrów nie przekraczały limitów dopuszczalnych dla gruntów rolnych. Nie zanotowano też znaczących różnic w wynikach uzyskanych przed rozpoczęciem i po zakończeniu prac. *Publikacja raportu ucina więc wszelkie spekulacje na temat zagrożeń ekologicznych wynikających z prowadzonych odwiertów* – stwierdził wiceprezes Karabuła.

Stwierdzenie chyba nadmiernie optymistyczne. Spekulacje, naszym zdaniem, będą się wciąż pojawiać, a generalny bój rozegra się jesienią w Brukseli i Strasburgu.

### Klimat, klimat ponad wszystko

Oczekiwania wobec polskiej prezydencji w kwestiach klimatyczno-energetycznych formułuje wielu publicystów. Charakterystyczny jest tekst Agnieszki Łakomej opublikowany 1 lipca w *Rzeczpospolitej*. W artykule pt. *Wyzwanie dla Polski: energetyka i unijna polityka klimatyczna* autorka pisze: *Polskie władze będą musiały zadbać, by obowiązek większej redukcji emisji CO<sub>2</sub> nie został wprowadzony, bo – w zgodnej opinii ekspertów – stałoby się to zbyt dużym wyzwaniem i obciążeniem dla naszej gospodarki. Komisja Europejska już kilka dni temu próbowała zrobić pierwsze podejście i zwiększyć obowiązek redukcji emisji CO<sub>2</sub>. Polski minister środowiska Andrzej Kraszewski jednoznacznie opowiedział się przeciw planowi dojścia do gospodarki niskoemisyjnej do 2050 r., narażając się na krytykę kolegów z krajów UE.*

5 lipca w Parlamencie Europejskim odbyło się ważne głosowanie dotyczące zwiększenia do 30% redukcji emisji do 2020 r. Ku zaskoczeniu obserwatorów europarlamentarzyści odrzucili wniosek popierany przez unijną komisarza ds. środowiska Connie Hedegaard.

Europoseł Paweł Kowal tak komentował to wydarzenie dla *Super Expressu* 6 lipca: *Poczułem dziś, że do posłów w Parlamencie Europejskim trafiają czasami racjonalne argumenty. Niestety, zdarza się to rzadko. Jednocześnie nie mam wątpliwości, że sprawa redukcji emisji wróci i to bardzo szybko. Już jesienią, kiedy będziemy przygotowywać się do światowej konferencji klimatycznej w Durbanie w*

*RPA, należy spodziewać się kolejnej fali wystąpień różnych ideologów globalnego ocieplenia.*

W zeszłym miesiącu Polska zaskarżyła niekorzystną decyzję Komisji Europejskiej dotyczącą sposobu obliczania darmowych emisji CO<sub>2</sub> w przemyśle. Ciekawą wypowiedź wicepremiera Pawłaka na ten temat przynosi 13 lipca portal *Gazeta.pl*. Według wicepremiera spór nie zostanie rozstrzygnięty tak szybko, jak wszyscy się spodziewali – wynik poznamy dopiero za dwa lata. Kolejne niemiłe opóźnienie szykuje nam Polska Grupa Energetyczna. Według *Dziennika Gazety Prawnej* z 18 lipca PGE uruchomi instalację CCS służącą do wychwytywania i składowania dwutlenku węgla najwcześniej pod koniec 2015 r.

W sytuacji rosnącego zagrożenia coraz większej wagi nabiera idea geologicznej sekwestracji CO<sub>2</sub>. O nowym jej segmencie donosi gdańska *Gazeta Wyborcza* 18 lipca w artykule Katarzyny Fryc pt. *Gaz na dnie morza*. Jak pisze autorka, oceanolodzy z Uniwersytetu Gdańskiego i eksperci z firmy *Lotos* badają możliwość magazynowania dwutlenku węgla pod dnem Morza Bałtyckiego. Projekt wspiera Unia Europejska.

Wydaje się, że wobec kontrowersji, jakie nie tylko w Polsce budzi zatłaczanie gazu do lądowych struktur geologicznych, „kierunek morski” może stanowić bardzo atrakcyjną alternatywę.

### Chiny ratują klimat

Krytycy teorii antropogenicznego globalnego ocieplenia wskazują, że od 1998 r. nie notuje się większych wzrostów temperatury średniej, co świadczyć ma o przeceńnianiu wpływu człowieka na zmiany klimatyczne. Ten kłopotliwy dla wielu klimatologów fakt wyjaśniły ostatnio badania zespołu naukowców z Uniwersytetu Harvarda i Uniwersytetu Bostońskiego. Artykuł opublikowany w *Proceedings of the National Academy of Science* przybliży w sposób popularnonaukowy Ben Webster na łamach *Polska The Times* 8 lipca. Przyczyną spowolnienia globalnego ocieplenia mają być... chińskie elektrownie węglowe. Emitują one nie tylko dwutlenek węgla, ale również tlenki siarki. O ile CO<sub>2</sub> wpływa na wzrost temperatur, to związki siarki działają odwrotnie. Unosząc się w postaci aerozoli w górnych warstwach atmosfery, tworzą ekran odbijający promieniowanie słoneczne. Burzliwemu rozwojowi energetyki węglowej w Chinach (przeciętnie co tydzień rusza tam nowa elektrownia) nie towarzyszy przesadna dbałość o odsiarczanie spalin. Temu zaniechaniu zawdzięczamy według amerykańskich uczonych wciąż względnie stabilną temperaturę na Ziemi.

Gorzej pewnie będzie jeśli zgodnie ze standardami międzynarodowymi Chińczycy zaczną staranniej oczyszczać gazy emitowane przez elektrownie. Przed globalnym ociepleniem wtedy nic nas nie ochroni. Może lepiej na nich nie naciskać?